

mgr inż.arch. JERZY WITEK
Warszawa - ul. Krasińskiego 42 m.13

II 1041

Po wielu latach milczenia i zakłamania, mając na względzie zebranie pełnych danych oraz przygotowanie podsumowania martyrologii Polaków w łagrach i więzieniach Związku Radzieckiego, okresu stalinowskiego, uważam za swój obywatelski obowiązek krótkie opisanie, z podaniem możliwie jak największej ilości faktów, ponurych dziejów mojej Rodziny na Wschodzie.

Rodziców moich i mnie jako jedyne go ich syna, wojna 1939 r. zastała w Wilnie gdzie Ojciec mój, lekarz, był dyrektorem Państwowego Szpitala dla Psychicznie i Nerwowo Chorych, znajdującego się przy ulicy Letniej 5, na Antokolu.

Matka moja prowadziła dom a ja byłem wówczas uczniem II klasy Gimnazjum im. Adama Mickiewicza.

Cała nasza trójka była prześladowana przez sowieckie władze za to tylko, że byliśmy Polakami - przeszliśmy przez więzienia i obozy stalinowskie, cudem tylko uchodząc z życiem.

Poniższy opis podaję w chronologicznej kolejności dokonywanych na nas aresztowań.

Jerzy Witek - urodzony 4 września 1925 r. w Krakowie

Już jako uczeń gimnazjalny byłem wraz z kolegami w r. 1939 prześladowany przez policję litewską za strajk szkolny przeciwko władzom sowiecko - litewskim, a następnie karnie relegowany z gimnazjum.

Rodzice moi odmówili podpisania oświadczenia o lojalności wobec nowych władz, co było warunkiem ponownego przyjęcia do szkoły.

W wyniku tego dalszą edukację prowadziłem początkowo w innym półprywatnym gimnazjum a następnie, po wkroczeniu Niemców do Wilna, na tajnych kompletach nauczania. Tam wiosną 1944 roku otrzymałem świadectwo maturalne.

Na początku tego roku wstąpiłem do Armii Krajowej pod pseudonimem "Morawa" i odbyłem tajne szkolenie podchorążych w plutonie "Ogniw" dowodzonym przez przedwojennego sierżanta zawodowego, Kowalskiego - ojca mojego szkolnego kolegi Zygmunta.

W dniu 15 lipca 1944 roku znajdowałem się w zgrupowaniu "Porucznika Jana", z którym, po podstępym aresztowaniu naszych dowódców i oficerów przez Armię Czerwoną, wymaszerowaliśmy z miasta na nagłą koncentrację oddziałów AK, w Puszczy Rudnickiej.

W dniu 18 lipca otoczeni przez przeważające siły sowieckie zostaliśmy rozbrojeni.

Po forsownym marszu, umieszczono nas w obozie w Miednikach, gdzie w sumie znalazło się nas tam ok. 7500 osób. Pozostałych jeszcze w naszych szeregach młodszych oficerów odseparowano od nas i wywieziono w nieznanym kierunku.

W obozie proponowano nam wstąpienie do "Polskiej Armii" w ZSRR - propozycję tę zdecydowanie odrzuciliśmy.

W dniu 28 lipca 1944 r. wywieziono nas w warunkach urągającym wszelkim warunkom higieniczno-sanitarnym i zasadom humanitaryzmu do obozu w Kałudze, w ZSRR. Tam zformowano z nas 361 "Pułk Zapasnej Dywizji" (dowódca - gwardii pułkownik Jermołow).

W połowie września, tegoż roku, po tzw. "szkoleniu" (1-sza rota PTR) zażądano od nas przysięgi na wierność Armii Czerwonej, której, jako Akowcy odmówiliśmy.

"Za karę" zostaliśmy wysłani na tzw "trudowy front" do wycięcia lasów, w okolice wsi Sieredniaki, gdzie mieszkaliśmy w zbudowanych przez siebie ziemlankach. Ciężka praca w lesie oraz nocne ładowanie wagonów drewnem, jak również trudne warunki bytowania - zimno i głód - wkrótce przedzieliło nasze szeregi. Traktowani byliśmy gorzej niż jeńcy,

Z wycieńczenia fizycznego, opuchliny głodowej i braku witamin dostałem ciężkiej dystrofii, z której cudem wyszedłem żywy, po długim pobycie w szpitalu w Jegorowsku, niedaleko Moskwy.

W końcu 1945 roku wyruszyliśmy w drogę powrotną do Kraju przez Kirow, Białoruś i w styczniu 1946 przekroczyliśmy granicę Polski w Terespolu.

W Białej Podlasce dostaliśmy dokumenty repatriacyjne wydane przez Urząd Bezpieczeństwa i Państwowy Urząd Repatriacyjny (P.U.R.) - zaświadczenie M.P.B. nr. 2626 wydane 15 stycznia 1946 r.

Z ponad 7 tysięcy żołnierzy polskich jakie znajdowało się w Kałudze powróciło około 3.500 osób.

Stanisław Witek - syn Edwarda - urodzony 27 kwietnia 1899 r.
w Grybowie (pow. Nowy Sącz) - zmarły 1 XI 1987.

Ojciec mój, lekarz, został aresztowany przez NKWD, w Wilnie, w swoim mieszkaniu na ul. Zarzecznej Nr. 20, w dniu 1 stycznia 1945 roku.

W mieszkaniu naszym znajdował się punkt kontaktowy i sanitarny brygad wileńskich AK. Głównym łącznikiem była moja Matka - Ojciec zaś pracował wówczas w Przychodni Kolejowej i częściowo, jako neurolog, prowadził praktykę prywatną.

Po uprzednim dwudniowym areszcie domowym i tzw "śledztwie" dokonywanym przez członków NKWD, przetrzymywany był początkowo w więzieniu przy ul. Słowackiego, gdzie ponownie przeszedł kilkutygodniowe, intensywne "śledztwo".

Przewieziony został następnie do centralnego więzienia wileńskiego na Łukiszkach.

Stąd wywieziony został do ZSRR, do obozu Jełszanka koło Saratowa nad Wołgą, gdzie przebywał przez prawie 20 miesięcy. Szkorbut, biegunki i choroba głodowa zbiera tam obfite żniwo śmierci.

Następnym etapem był obóz w samym Saratowie, gdzie Ojciec zatrudniany był przy tłuczeniu kamieni na budowę dróg. Po pewnym czasie przeniesiono Go na krótko do obozu dla niemieckich jeńców, gdzie był lekarzem obozowym.

W roku 1947 nowym etapem obozowej poniewierki był obóz w Gruzji w Kutaisi, gdzie pracował jako robotnik budowlany.

Na wiosnę 1948 roku przewieziono Ojca do nowego łagru w Astrachaniu, nad morzem Kaspijskim - zatrudniony tam był jako robotnik w tartaku.

Malaria oraz głód i inne choroby dalej dziesiątkowała przebywających tam Polaków.

W lutym 1949 poprzez Moskwę i Brześć powrócił w pojedynkę, konwojowany przez radzieckiego żołnierza, do Ojczyzny.

W Białej Podlasce otrzymał zaświadczenie o repatriacji nr. 418004.

Ojciec mój pozostawił obszerne pamiętniki opisujące między innymi gehennę sowiecką. Pamiętniki te są obecnie w gestii Biblioteki Narodowej.

Stanisława Witek - córka Stanisława - urodzona 1 listopada 1901 r. w Paczółtowicach, pow. Chrzanów, woj. Krakowskie - zmarła 26 lutego 1980 r.

Matka moja, gorąca patriotka i łączniczka sanitarna AK, została aresztowana w Wilnie w dniu 5 stycznia 1945 roku, w czasie podawania memu Ojcu do więzienia paczki żywnościowej.

Osadzona początkowo w więzieniu przy ul. Słowackiego, przewieziona została następnie do więzienia na Łukiszkach. Po wielomiesięcznym pobycie tam i bardzo intensywnym "śledztwie", skazana została na 5 lat zsyłki za współpracę z AK oraz działalność jakoby przeciw Związkowi Radzieckiemu.

We wrześniu 1945 r. przewieziono Ją do obozu w Szalucie, koło Kłajpedy na Litwie, a stamtąd 2 lutego 1946 roku wywieziono Ją na daleką północ do łagru Misiu w KOMI ACCP, nad rzeką Peczoną, gdzie przybyła po 16 dniach morderczej, wyniszczającej drożdze w zimnym i ciasnym "eszałonie".

W końcu 1946 roku nastąpił dalszy etap do lazaretu "Ropcza" znajdującego się tamże w głuchej tajdze.

W maju 1947 nastąpiło przewiezienie Matki do łagru w Rakpas gdzie ciężko pracowała na roli.

15 marca 1949 rozpoczął się etap do Kazachstanu. Po kolejnych pobytach w więzieniach - Kniai Pakost, Kirow, Swierdłowsk - znalazła się w obozie "Spask" gdzie doczekała końca 5-cio letniego wyroku.

Niestety zamiast do Ojczyzny zesłano Ją na dalszą poniewierkę do Krasnojarskiego Kraju.

Po przejściu przez następne więzienia - Carabas, Petropawłowsk, Mołotow, Nowosybirsk - znalazła się w więzieniu w Krasnojarsku (jesień 1950).

Stąd nastąpiło zesłanie do Kańska a potem do wsi Razdolnoje (Razdolna) gdzie pracowała u przebywających tam już wcześniej zesłańców.

4 września 1953 r. zesłano Matkę do wsi Szylinka gdzie pracowała aż do końca zesłania. Schorowana, wyniszczona, ze zrujnowanym kompletnie zdrowiem powróciła do Kraju w opłakanym stanie w dniu 26 października 1955 r. zmuszona przedtem siłą do przyjęcia obywatelstwa radzieckiego.

Ciężka praca i choroby spowodowały trwałą utratę zdrowia i w rezultacie 6-cio letni okres przebywania w łóżku z paraliżem dolnych kończyn.

Na koniec pragnę zaznaczyć, że całe nasze mieszkanie w Wilnie z całym dobytkiem i dorobkiem całego życia moich Rodziców zostało kompletnie rozgrabione i rozkradzione przez władze sowiecko-litewskie.

Jenny Witek
mój 1990 roku